

Ocena osiągnięć naukowych dr Katarzyny Marcol ze szczególnym uwzględnieniem osiągnięcia wskazanego jako podstawa do starań o nadanie stopnia doktora habilitacyjnego oraz ocena aktywności naukowej

Pani dr Katarzyna Marcol jest absolwentką filologii polskiej, którą ukończyła na Uniwersytecie Wrocławskim w 1999 r. Na podstawie rozprawy *Folklor słowny dzieci na pograniczu etnicznym. Przykład Śląska Cieszyńskiego* na Uniwersytecie Opolskim w 2007 r. uzyskała stopień doktora nauk humanistycznych. Od początku swojej kariery zawodowej związana jest z Uniwersytetem Śląskim, na którym pracuje do dziś.

Na dotychczasowy dorobek dr Marcol składają się dwie monografie (jedna podoktorska i druga habilitacyjna), rozdziały w tomach zbiorowych, artykuły w czasopismach (publikowane zarówno przed doktoratem, jak i po jego obronie) oraz redakcje tomów zbiorowych. Pod względem ilościowym dorobek ten jest dość imponujący, obejmuje bowiem 29 pozycji. Habilitantka czynnie uczestniczy w konferencjach (również zagranicznych), aktywnie włącza się w działalność organizacyjną na macierzystej uczelni.

Pod względem tematycznym dorobek naukowy dr Marcol koncentruje się wokół kilku zagadnień. Najogólniej rzecz ujmując, interesują ją kwestie związane z regionami wielokulturowymi. Szczególnie zajmuje ją problematyka przemian tożsamości na tego rodzaju terenach, specyfika języka czy obecne tam dziedzictwo przeszłości. W ostatnich latach do tego zestawu tematycznego Habilitantka dołączyła zagadnienia związane z pamięcią, którą – jak pragnę już w tym miejscu podkreślić – analizuje w stosunkowo mało popularnym ujęciu, a mianowicie w kontekście lingwistyki.

Już samo prześledzenie tytułów prac naukowych dr Katarzyny Marcol pozwala wskazać, że mamy do czynienia z osobą o oryginalnym profilu badawczym, której zainteresowania, w trakcie jej drogi naukowej, wyraźnie ewoluowały, nie tracąc jednocześnie związku z najwcześniejszymi fascynacjami Habilitantki. Aby w tym miejscu,

nieco bardziej szczegółowo, przybliżyć zakres zainteresowań badaczki, wspomnę, że od etapu pracy magisterskiej interesują ją kwestie związane z językiem i folklorem (pisanym, potem także słownym), jak również ich znaczenie dla identyfikacji wspólnot mniejszościowych. Tak zarysowany obszar problemowy wymaga posiadania kompetencji badawczych w ramach kilku (sub)dyscyplin naukowych. Tytuły prac oraz ich treści świadczą o tym, że Habilitantka takie szerokie kompetencje (w zakresie kulturoznawstwa, folklorystyki, etnografii czy antropologii oraz językoznawstwa [dialektologii]). Rozprawę habilitacyjną dr Katarzyny Marcol również cechuje multidyscyplinarność. Autorka proponuje w niej wieloaspektowe spojrzenie na kwestie związane z tożsamością potomków Polaków, zamieszkujących (leżące w Wojwodinie [a dokładnie w serbskiej części Banatu]) serbskie Ostojicevo,. Do samej monografii bardziej szczegółowo odniosę się w dalszej części recenzji, teraz bowiem chciałabym ocenić aktywność naukową Habilitantki.

Ocena aktywności naukowej w więcej niż jednej uczelni, instytucji naukowej lub instytucji kultury, w szczególności zagranicznej

Powiązana ze współpracą z instytucjami zagranicznymi aktywność naukowa Habilitantki ma bezpośredni związek z zaangażowaniem dr Marcol w działalność lokalną. Można chyba nawet nieco górnolotnie powiedzieć, że całokształt aktowności naukowej Habilitantki wynika z jej przywiązania do rodzinnego regionu, fascynacji nim oraz z poczucia potrzeby zachowania dziedzictwa przodków. Z zogniskowania zainteresowań na stronach rodzinnych (Śląsk Cieszyński) w sposób niejako naturalny wynikają kontakty z naukowymi środowiskami w Czechach i na Słowacji. Na współpracę dr Marcol z ośrodkami zagranicznymi składa się: uczestnictwo w międzynarodowych projektach (projekt z 2012 r.), przygotowywanie grantów, członkostwo w międzynarodowych zespołach badawczych (zespół kierowany przez prof. Letizję Bindi z Włoch) czy organizacja konferencji. Na szczególną uwagę zasługuje współpraca z prof. Bindi. Dr Marcol, jako członek kierowanego przez nią zespołu, uczestniczyła w międzynarodowych konferencjach i współtworzyła monografię opublikowaną w amerykańskim wydawnictwie (Berhahn Books). Najważniejsze wydaje mi się jednak, że zespół prof. Bindi podejmuje działania mające na celu zdobycie prestiżowych grantów (mam na myśli projekt złożony w ramach konkursu Horyzont 2020, który – jak zaznacza dr Marcol – finansowania nie uzyskał. Jednak podjęte zostały prace nad przeredagowaniem wniosku grantowego [zgodnie z

uwagami recenzentów], aby w nowym kształcie złożyć go ponownie). Zwróciłabym jeszcze uwagę na niewymierny efekt współpracy z prof. Bindi. Chodzi mi mianowicie o sam fakt członkostwa w zespole, w którym znajdują się reprezentanci wielu środowisk akademickich (Włochy, Francja, Hiszpania, Rumunia, Albania, Grecja, Węgry, Chorwacja, Argentyna). Jestem przekonana, że największe szanse powodzenia mają projekty, w których spotykają się osoby specjalizujące się w badaniu podobnego problemu, a jednocześnie wnoszące do zespołu nieco odmienne spojrzenie, spojrzenie „z zewnątrz”. Wydaje mi się, że właśnie z taką grupą badaczy mamy tu do czynienia. Dlatego tym bardziej należy podkreślić wagę współpracy dr Marcol z włoską badaczką.

Pani Katarzyna Marcol kilkakrotnie korzystała z pobytów stypendialnych na zagranicznych uczelniach w ramach programu Erasmus, podczas których wygłaszała wykłady na Uniwersytecie Karola w Pradze oraz na Uniwersytecie Św. Cyryla i Metodego w Trnovie (Słowacja). Wyjazdu tego rodzaju są - co najmniej - z dwóch powodów pożądane. Po pierwsze, za sprawą Habilitantki Uniwersytet Śląski wpisuje się w obowiązującą i promowaną od kilku lat strategię umiędzynaradawiania polskich uczelni. Po drugie (i – jak mi się wydaje – znacznie ważniejsze) wyjazdy stypendialne są nie tylko doskonałą okazją na zaprezentowanie wyników swych badań poza krajem, ale również służą nawiązywaniu kontaktów, niejednokrotnie niezwykle przydatnych w tworzeniu sieci współpracowników do projektów naukowych.

Należy w tym miejscu również podkreślić, że Habilitantka uczestniczyła w kilku konferencjach zagranicznych, z których na szczególną uwagę zasługuje konferencja w Chinach i w Zjednoczonych Emiratach Arabskich, na którą – jak pisze w autoreferacie (s. 19) – została zaproszona.

Z zaangażowania Habilitantki w działalność mającą na celu popularyzację wiedzy o regionalnym dziedzictwie wynika również jej aktywność w instytucjach kultury i lokalnych placówkach edukacyjnych. Szczególne natężenie tego rodzaju działalności przypadło na lata, w których dr Marcol pełniła funkcję Prodziekana do spraw promocji i współpracy ze środowiskiem lokalnym Wydziału Etnologii i Nauk o Edukacji UŚ.

Mając to wszystko na uwadze, stwierdzam, że **dr Katarzyna Marcol wykazuje się istotną aktywnością naukową** w więcej niż jednej uczelni, instytucji naukowej lub instytucji kultury, w szczególności zagranicznej.

**Ocena osiągnięcia naukowego wskazanego przez Kandydatkę jako podstawa do
uzyskania stopnia doktora habilitowanego, stanowiącego znaczny wkład w rozwój
dyscypliny**

Przedmiotem tego fragmentu oceny jest rozprawa habilitacyjna dr Katarzyny Marcol, a mianowicie monografia *Toutowie. Język i pamięć w ustanawianiu wspólnoty Wiślan w Banacie* (Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2020, s. 346). Książka składa się z pięciu rozdziałów, którym towarzyszy wprowadzenie i zakończenie oraz indeks osobowy, wykazy respondentów, map i fotografii oraz obszerna bibliografia. Uwzględniony został w niej szeroki kontekst historyczny (sytuacja mieszkańców Śląska Cieszyńskiego, przyczyny migracji), skrupulatnie zaprezentowano stan badań. Habilitantka przedstawiła w książce etnograficzny opis wspólnoty, a mianowicie potomków Wiślan, którzy w pierwszej połowie XIX wieku wyemigrowali z terenów Śląska Cieszyńskiego, leżącego wówczas w granicach Austro-Węgier, do Banatu (będącego w owym czasie także części Austro-Węgier), dziś stanowiącego część serbskiej Wojwodiny.

Najogólniej mówiąc, tematyka pracy ma swoje źródło w wieloletnich zainteresowaniach Autorki przestrzeniami multietnicznymi i miejscami, w których przecinają się elementy przynależące do odmiennych porządków i kultur. Dr Marcol zresztą w jednym z fragmentów książki pośrednio wskazuje, że istnieją podobieństwa pomiędzy specyfiką Śląska Cieszyńskiego (zwłaszcza w przeszłości), którym zajmowała się w pracy doktorskiej i w latach późniejszych, a Banatem. Fundamentami tego podobieństwa są wielojęzyczność i wielowyznaniowość (s. 268-269) obu regionów. I nawet jeżeli początkowo mogłoby się wydawać, że w przypadku Habilitantki możemy mówić nie tyle o ewolucji zainteresowań badawczych, ile wręcz o rewolucji, to jest to spostrzeżenie jedynie pozornie prawdziwe. Autorka, co prawda, w swej pracy badawczej przechodzi od analizy polsko-czeskiego pogranicza do skupienia swej uwagi na jednym z regionów Serbii, ale w obu przypadkach interesują ją podobne problemy. A mianowicie mające tam miejsce procesy autoidentyfikacyjne i ich przemiany w czasie.

Książka jest efektem wieloletnich badań (prowadzonych w latach 2008-2019), w trakcie których dr Marcol kilkakrotnie przebywała w serbskim Ostojićevie. Habilitantka w autoreferacie przyznaje się do fascynacji zagadnieniami związanymi z przestrzeniami niejednorodnymi. A specyfika funkcjonowania wspólnoty Wiślan w Banacie posiada szereg cech, które potwierdzają złożoność zagadnień wyznaczanych przez takie kluczowe dla Habilitantki pojęcia, jak: pamięć-język-tożsamość. Należy zaznaczyć, że w swoje

badania tożsamości potomków Polaków mieszkających w Banacie, wprowadziła ona kategorię pamięci lingwistycznej, w której akcentowany jest związek języka z kształtem pamięci zbiorowej. Jak sama Autorka monografii stwierdza, perspektywa tego rodzaju rzadko pojawia się w badaniach pamięciologicznych (s. 25 monografii).

Badania pamięci (zarówno jednostkowej, jak i zbiorowej) dr Marcol prowadzi na dwóch płaszczyznach. A mianowicie podczas swoich pobytów w Ostojićevie przeprowadzała wywiady z mieszkańcami, jak również analizowała zobiektywizowane elementy pamięci zbiorowej (materialne nośniki pamięci). Konsekwentnie prowadzona w książce analiza zgromadzonego materiału pozwoliła jej uchwycić następujące w Ostojićevie w ciągu jedenastu lat zmiany i procesy obejmujące szereg aspektów życia wspólnoty: komunikację z innymi w wielokulturowym otoczeniu, obrzędowość, relacje rodzinne i przekaz międzygeneracyjny, religię, działalność instytucjonalną i oddolną podejmowaną na rzecz wspólnoty.

Dodam, że jestem zwolenniczką prac, w których „widać” ich autora. W przypadku monografii poświęconej Wiślanom zamieszkującym Ostojićevo właśnie tak jest. Powiedziałabym, że Autorkę cechuje wysoka samoświadomość (własnych przed-sądów, ale i pozycji, jaką zajmuje we wspólnocie, do której trafia). Pisząc to, myślę zarówno o informacjach znajdujących się we wstępie do książki, w której Katarzyna Marcol zdaje relację z pewnych założeń, które zmuszona była weryfikować podczas pracy w terenie, jak również (a może przede wszystkim) o tych fragmentach monografii, po przeczytaniu których czytelnik odnosi wrażenie, że Habilitantkę łączą serdeczne relacje z niektórymi członkami wspólnoty. Taka sytuacja jest niezbędna, gdy badacz z zewnątrz wchodzi we wspólnotę i stara się poznać ją od środka. Trudno bowiem pozostać „nieuwikłanym” obserwatorem, zwłaszcza podczas badań terenowych, gdy nasze poznanie opiera się na modelu partycypacyjnym.

Podoba mi się również fakt, że Habilitantka kilkakrotnie wchodzi z polemikę z autorami prac na temat Toutów, wskazując na prawdopodobne przyczyny ich „nietrafionych konkluzji” (tego eleganckiego terminu używa dr Marcol, wskazując na błędy).

Moim zdaniem, najciekawsze są te części monografii, w których dr Katarzyna Marcol pokazuje przenikanie się w społeczności Toutów elementów pochodzących z odmiennych tradycji. Niezwykle interesujący jest dla mnie na przykład fragment zatytułowany *Konkurujące pamięci kulturowe* czy podrozdział poświęcony obrzędowości weselnej i adaptowaniu przez potomków Wiślan elementów kodu kulturowego innej grupy etnicznej. Habilitantka, pisząc o regionie, w którym osiedlili się Wiślanie, trafnie zauważa, że Banat

(czy szerzej Wojwodina), to obszar, na którym żyją przedstawiciele wielu narodów i grup etnicznych. Ta konstatacja jest powszechnie znana, ale wiedza o istnieniu w Wojwodinie mniejszości polskiej jest nie tylko w Polsce, ale i w Serbii znikoma (dr Marcol podaje na to przekonujące dowody). Należy w związku z tym zaznaczyć, że prac na ten temat zarówno w Polsce, jak i w Serbii powstało niewiele. Monografia poświęcona Toutom jest zatem pracą pionierską. Wypełnia lukę, prezentując w szerokim ujęciu losy polskiej mniejszości w Serbii od momentu jej przybycia do Banatu do czasów współczesnych. Mając to na względzie, zwracam w tym miejscu Autorce uwagę, że warto byłoby postarać się o publikację, jeśli nie całej książki (co zapewne byłoby trudne), to przynajmniej opracowanych na jej podstawie artykułów w języku serbskim. Tę kwestię pozostawiam do przemyślenia.

Z zainteresowaniem czytałam o tym, jak polska tożsamość jest stymulowana zarówno na poziomie instytucjonalnym przez reprezentantów państwa polskiego, jak i na poziomie lokalnym (oddolne inicjatywy członków społeczności Ostojićeva). Habilitantka z dociekliwością tropi takie działania i pojawiające się w ich ramach „znaki polskości”, których „użycie” w warunkach właściwych dla potomków migrantów z Wisły, niejednokrotnie może się wydawać chybione, a co najmniej problematyczne (s. 255, 263-264). Zastanowiły mnie zwłaszcza uwagi dotyczące specyfiki odtwarzania polskich tekstów przez dzieci z polskich zespołów, a mianowicie informacja, że na poziomie semantycznym wiersze i piosenki są dla nich niezrozumiałe, a odtwarzanie ich ma charakter mechaniczny. Jest to dowód – jak mi się wydaje – na brak przemyślanej strategii, której celem jest zaimplementowanie nowej pamięci w młodszych przedstawicielach wspólnoty. Wskazując na pewne – nieco nawet zabawne – praktyki, Katarzyna Marcol trafnie nazywa je „wynajdywaniem” kontynuacji czy ciągłości (s. 256) z wcześniejszymi pokoleniami i budowaniem na ich podstawie identyfikacji z „polskością”. Na marginesie dodam, że pewna skostniałość działań i brak pomysłów na przyciągnięcie nowych (tj. młodszych) członków do stowarzyszeń, które swoją misję widzą w ocaleniu dziedzictwa kulturowego mniejszości etnicznych w Wojwodinie są bolączką wielu tego rodzaju organizacji (a na pewno tak jest ze stowarzyszeniami skupiającymi osoby o niemieckich korzeniach).

Podział książki na rozdziały i podrozdziały pozwala zauważyć logiczną konstrukcję rozprawy. Jednak tym, co budzi moje drobne zastrzeżenie jest rozdzielenie fragmentów teoretycznych rozdziałów i takich, które mają charakter analityczny. Czasami odnosiłam wrażenie, że Autorce nie udało się dokonać sprzężenia teorii z analizą. Jako przykład niech posłuży rozdział czwarty, w którym od strony 171 do 184 (a więc przez trzynaście stron)

Habilitantka przywołuje rozważania badaczy (pamięciologów, narratologów, kulturoznawców, językoznawców), a dopiero w dalszej kolejności swoją uwagę poświęca specyfice opowieści Toutów o przeszłości. Jednocześnie pragnę wyraźnie podkreślić, że Autorka swoją pracę analityczną poprzedziła skrupulatnym rozeznaniem w materiałach na temat Wiślan z Banatu. Zresztą książka dowodzi, że dr Marcol ma również doskonałą orientację w badaniach pamięciologicznych (i nie tylko).

Moje zastrzeżenia budzi również posługiwanie się przez Autorkę pojęciem traumy (w podrozdziale *Postpamięć a chęć reinterpretacji przeszłości*). Wydaje mi się, że Habilitantka przyjęła potoczną definicję traumy (jako doświadczenia po prostu trudnego). Zabrakło w tym miejscu wyraźnego określenia czym ona w istocie jest, jaką definicję traumy dr Marcol w swej książce przyjmuje (intuicja podpowiada mi, że użyteczna okazałaby się tutaj koncepcja traumy społecznej J. C. Alexandra). Problematyczna wydaje mi się w związku z tym na przykład diagnoza wieńcząca - *notabene* - bardzo interesującą część pracy (podrozdział *Przyswajanie nowej pamięci zbiorowej*), w której Autorka pisze: „Wykreowanie nowej identyfikacji wynika (...) z potrzeby, którą zdefiniować można jako chęć uwolnienia się z dziedziczonych traum (...)” (s. 260).

Obok pionierskiego charakteru monografii, największą jej wartość widzę w tym, że Habilitantce udało się uchwycić i opisać moment transformacji wspólnoty (sama Autorka zauważa, że „aktualnie dochodzi [...] do przeobrażeń pamięci zbiorowej ostojićevskich Wiślan”, s. 3 autoreferatu), którego znakiem jest przechodzenie opowieści o przeszłości przodków z tzw. pamięci komunikacyjnej w zasoby pamięci kulturowej. Jest to zresztą moment, który kończy pewien etap w historii migrantów z Wisły, ale prawdopodobnie jest również nowym otwarciem, tj. początkiem kolejnych przekształceń w obrębie wspólnoty Polaków z Banatu. Habilitantka wyraźnie pokazuje, że od kilku lat (jako cezurę wskazując rok 2007) mają miejsce przemiany, w wyniku których dochodzi do formowania się nowej tożsamości, opierającej się na powolnym, aczkolwiek sukcesywnym, przyjmowaniu polskich symboli narodowych i utożsamianiu się z polską wspólnotą narodową. Katarzyna Marcol, zdając sobie sprawę z nieuniknioności przemian tożsamościowych w grupie mniejszościowej, nie decyduje się na wskazanie, w którym kierunku pójdą dalsze zmiany (s. 298 monografii). To wszystko, o czym w niniejszym akapicie jest mowa, stanowi swoistą wartość dodaną monografii dr Marcol. Okres, na który przypadły jej badania był szczególnie dla Wiślan z Ostojićeva. Udało się uchwycić wspólnotę w momencie, w którym zmieniają się ramy autoidentyfikacji jej członków. Jest to moment - jak mi się wydaje - jedyny w swoim rodzaju i niepowtarzalny. To czas, w którym mają miejsce procesy

redefiniujące dotychczasową tożsamość, gdy na nowo wypełniane są ramy pamięci wspólnotowej. Oczywiście, na to Habilitantka nie miała większego wpływu, jej wpływ w gruncie rzeczy ograniczył się do decyzji, podjętej zapewne kilka lat temu, o kontynuowaniu badań nad wspólnotą Wiślan z Ostojiceva. Jednak umieszczenie tych przemian w szerszym kontekście i ich opis, jakiego dokonała dr Marcol jest niezwykle interesujący i zasługujący na uwagę.

W książce znalazło się kilka potknięć językowych czy błędów rzeczowych, z których wymienię powtarzającą się nieprawidłową formę dopełniacza w nazwiskach zakończonych na -ć (Milošević, Sokolović). Poprawna forma to: Miloševicia, Sokolovicia. Dodam, że serbska „Politika” jest dziennikiem, a nie czasopismem (s. 28), Ostojicevo leży w Republice Serbii, a nie w Republice Serbskiej (s. 74).

Na koniec pragnę dodać, że ze względu na multidyscyplinarny charakter monografii, zapewne zainteresuje ona przedstawicieli różnych dyscyplin naukowych. Jestem przekonana, że zarówno sławista dowie się z niej wielu nowych rzeczy (przyznaję, że tak było w moim przypadku), jak i antropolog społeczny czy etnograf.

Pragnę jeszcze wskazać Habilitantce pozycję książkową, która z pewnością ją zainteresuje. Jest to mianowicie książka wybitnej polskiej sławistki, Marii Dąbrowskiej-Partyki, zatytułowana *Literatura pogranicza, pogranicza literatury* (Kraków 2004). Polska badaczka w szerokim kontekście (nie tylko literaturoznawczym) diagnozuje w niej *stan świadomości na pograniczu/pogranicza*.

Uważam, że przedstawioną mi monografię *Toutowie. Język i pamięć w ustanawianiu wspólnoty Wiślan w Banacie* należy **ocenić bardzo wysoko**.

Dr Katarzyna Marcol jest ponadto cenionym dydaktykiem, o czym świadczą wysokie oceny, jakie otrzymuje w ankietach studenckich. Aktywnie włącza się w działalność organizacyjną na macierzystej uczelni, za którą kilkakrotnie otrzymała Nagrodę Rektora. W sylwetce zawodowej dr Katarzyny Marcol nie brakuje aktywności wykraczających poza działalność *stricto* naukową. Na szczególną uwagę zasługują te, których celem jest rozwój kompetencji studentów i – co jest z tym ściśle związane – lepsze (praktyczne) przygotowanie absolwentów do wejścia na szybko zmieniający się rynek pracy. Habilitantka, opracowując nowe programy studiów (ekologia kulturowa), czy koordynując

działania mające na celu współpracę studentów z producentami gier wideo, pokazała, że potrafi reagować na nowe oczekiwania i dostosowywać edukację uniwersytecką do wyzwań współczesnego świata. Z autoreferatu wynika, że tego rodzaju działalność jest bardzo ważnym elementem pracy dr Marcol.

Konkluzja

Po zapoznaniu się z dorobkiem naukowym dr Katarzyny Marcol z pełnym przekonaniem uznaję, że spełnia on kryteria wymagane przy ubieganiu się o nadanie stopnia doktora habilitowanego. Powtórzyć w tym miejscu zatem wypada, że **aktywność naukową** dr Marcol w więcej niż jednej uczelni, instytucji naukowej lub instytucji kultury **oceniam wysoko. Monografię stanowiącą podstawę do ubiegania się o nadanie stopnia w dziedzinie nauk humanistycznych w dyscyplinie nauk o kulturze również oceniam wysoko.** Wniosuję zatem o dopuszczenie dr Katarzyny Marcol do dalszych etapów procedury habilitacyjnej.

A handwritten signature in blue ink, appearing to read 'Siergiej', is written on the right side of the page.